

Edmund Kotarski

"Literatura renesansu w Polsce", Janusz Pelc, Warszawa 1994 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 86/4, 122-127

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jeszcze z myśli renesansowej pseudoarystotelizmem. Nawet tak charakterystyczne dla poetyki XVII-wiecznej zjawisko, jakim był konceptyzm, winno zostać chyba uznane za pewną fascynującą skądinąd dewiację klasycyzmu, znajdującą może uzasadnienie w ogólnym klimacie duchowym epoki, nie odwołującą się jednak do nowych koncepcji filozoficznych. Dlatego właśnie tak łatwo udało się zdyskredytować konceptyzm oświeceniowej krytyce literackiej, posiłkującej się *nb.* kartezjańskim racjonalizmem. Poetyka przestała więc nadążać za filozofią, co doprowadziło do rozdzwiewu, z którego kulminacją mamy do czynienia na przełomie XVIII i XIX wieku. Poetyka jest już wówczas przede wszystkim sprawą reguł wywiedzionych z teorii, która straciła mocno na aktualności. O tej sytuacji opowiada rozdział XI, ostatni rozdział książki, chociaż już wcześniej, we wstępie, autorka zacytowała dobrze oddający ówczesne nastroje fragment *O wymowie w prozie albo wierszu* Franciszka Karpińskiego, konkluduje: „Dobiegał kresu czas ujarzmiania poezji” (s. 12). Ta konkluzja reprezentuje jednak, o czym warto pamiętać, „romantyczny” punkt widzenia. Dla poetów XVI, XVII czy XVIII w. reguły niekoniecznie i nie zawsze były jarzmem, wręcz przeciwnie, przynajmniej niektórzy z nich traktowali je jako wielce przydatne rusztowanie, na którym mogli wspierać wątłe gmachy swojej twórczości.

Na koniec jeszcze kilka uwag dotyczących sprawy drugorzędnej zapewne, jaką jest dołączona do książki bibliografia. Ponieważ książka jest jednak podręcznikiem, sędzę, iż uwagi te nie będą pozbawione sensu. Jest rzeczą zrozumiałą, że konieczne tu było dokonanie bardzo ostrej selekcji, pewne opracowania chyba jednak niesłusznie zostały pominięte. Prace z historii retoryki oczywiście mogły, a nawet musiały zostać wybrane bardziej oszczędnie niż rozprawy i książki o poetyce *sensu stricto*. Ale jeżeli już pojawiają się w bibliografii książki Murphya, Lichańskiego czy Korolki, to trochę zaskakuje, iż nie ma podstawowego w końcu kompendium Heinricha Lausberga. Równie zaskakujący jest brak w tym zestawieniu klasycznej książki Ernsta Roberta Curtiusa. Sędzę też, iż powinno się tu znaleźć miejsce dla tych kilku rozpraw poświęconych dawnej poetyce i retoryce, które zostały opublikowane w dziale przedkładów „Pamiętnika Literackiego”.

Jacek Sokolski

Janusz Pelc, *LITERATURA RENESANSU W POLSCE*. Warszawa 1994. Wydawnictwo Naukowe „Semper”, ss. 294, 2 nlb. + errata na wklejce.

Opublikowaną w r. 1994 książkę *Literatura renesansu w Polsce* Janusza Pelca wyprzedza w czasie — wydana w formie skryptu uniwersyteckiego — synteza skromniejszych rozmiarów tego samego autora, również poświęcona literaturze polskiego odrodzenia¹. Książka, o której tutaj mówimy, stanowi jej nowe — poszerzone i pogłębione — ujęcie, przynosi kolejną próbę syntetycznego ogarnięcia ważnego okresu dziejów naszej literatury.

Gdy jesteśmy przy próbach syntetycznych Pelca, nie można nie przypomnieć *Problemy literatury staropolskiej*, których trzy serie — pod jego redakcją — ukazały się w latach 1972–1978, przynosząc przegląd węzłowych zagadnień literatury dawnej. Nie sposób też nie pamiętać, że ma on za sobą długie lata badań nad literaturą polskiego renesansu. Opublikował — żeby poprzestać na przypomnieniu tylko druków zwartych — obszerne rozprawy, mające rangę monografii o zasadniczym znaczeniu, poświęcone recepcji poezji Jana Kochanowskiego w epoce staropolskiej czy emblematyce tego samego czasu, wiele studiów szczegółowych zebranych później w zasobnym

¹ J. Pelc, *Renesans w literaturze polskiej w kontekście europejskim*. Warszawa 1988.

tomie, wreszcie monografią Kochanowskiego². Jest też znany i ceniony jako wydawca tekstów tego poety, poprzedzonych nierzadko monograficznymi wstępami³, oraz pełnej i krytycznej edycji wierszy polskich Szymona Szymonowica⁴.

W przypomnianych rozprawach, a także w innych – tutaj pominiętych – podejmował Pelc również ogólne problemy polskiego renesansu, zastanawiał się nad jego periodyzacją, rolą kilku pokoleń twórców polskiego odrodzenia, szczególnym miejscem najwybitniejszych postaci tej epoki, nad zagadnieniem renesansowego klasycyzmu i manieryzmu, a nawet nad początkami baroku. Synteza, którą otrzymaliśmy, stanowi efekt wieloletnich, gruntownych studiów i rozważań dotyczących ogólnych problemów europejskiego i – przede wszystkim – polskiego renesansu. Jest, co należy podkreślić, zarazem kontynuacją dotychczasowych badań autora, niekiedy szczegółowych, a nawet drobiazgowych, nawiązaniem do prac jego licznych poprzedników i rozwinięciem zagadnień wcześniej przy różnych okazjach przedstawianych. Co innego jednak – przypominamy tu niewątpliwą truizm – szczegółowa analiza zjawiska literackiego, nawet wybitnego, co innego monografia pisarza, nawet najwybitniejszego, co innego zaś synteza epoki literackiej. Żeby nie było wątpliwości, powiedzmy od razu: książka Pelca zasługuje na wysoką ocenę, przede wszystkim zaś na uważną lekturę i refleksję.

Termin „renesans” pojawia się pod piórem autora jako nazwa epoki, stylu i prądu literackiego. Epokę traktuje Pelc – zgodnie z tradycją – jako fazę w dziejach naszej literatury ukształtowaną przede wszystkim przez humanizm i reformację. Styl, a właściwie style występujące w epoce renesansu rozumie bardzo szeroko; nie ogranicza się do zagadnień ściśle elokucyjnych, nie zamyka się wyłącznie w obrębie tropów, figur słów i myśli, nie poprzestaje na problematyce stylu niskiego, średniego i wysokiego. W polu swego widzenia ma także zagadnienia mieszczące się w dwóch innych działach retoryki: *inventio* i *dispositio*. Pisząc o stylu wkracza w zagadnienia kompozycji, topiki części wstępnej, narracyjnej, argumentacyjnej i refutacyjnej, koncepcji podmiotu uczestniczącego w kształtowaniu struktury utworu. Odrzuca przy tym zasadę od dawna dość powszechnie respektowaną: jedna epoka – jeden styl – jeden prąd. Idąc śladami prekursorów odrodzenia, a zwłaszcza jego znakomitego przedstawiciela, Erazma z Rotterdamu, oraz śladami późniejszych badaczy tej epoki wyróżnia renesansowy klasycyzm z jego harmonią, symetrią, umiarem i jasnością oraz humanistyczny i reformacyjny pragmatyzm, utylitaryzm, który był domeną polemistów, pisarzy politycznych i moralistów, dbających o skuteczność perswazji. Mając w pamięci to rozróżnienie, Pelc nie zapomina, że wielu twórców renesansowych posługiwało się oboma stylami. Zauważa też istnienie trzeciego stylu: manieryzmu z jego subtelnością i maestrią. Na kartach swej książki do tej typologii niejednokrotnie powraca. Raz po raz – przy okazji bardziej szczegółowych analiz – pisze o wyróżnionych stylach, o synkretycznym charakterze struktury stylistycznej wielu, może większości wypowiedzi literackich tamtego czasu. To uwrażliwienie na kwestie stylistyczne godne jest szczególnej uwagi i korzystnie wyróżnia książkę spośród innych, wcześniej powstałych syntez.

² J. Pelc: *Jan Kochanowski w tradycjach literatury polskiej (od XVI do połowy XVIII w.)*. Warszawa 1965; *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematkach w literaturze staropolskiej*. Wrocław 1973; *Europejskość i polskość literatury naszego renesansu*. Warszawa 1984; *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 1980; wyd. 2: 1987; *Jan Kochanowski. Poète de la Renaissance*. Paris 1986.

³ J. Kochanowski: *Fraszki*. Wyd. 2, zmienione. Opracował J. Pelc. Wrocław 1991. BN I 163; *Treny*. Wyd. 13. Opracował J. Pelc. Wrocław 1969; wyd. 14: 1978; wyd. 15: 1986. BN I 1. Zob. też J. Kochanowski, *Poezje*. Opracował i wstępem poprzedził J. Pelc. Warszawa 1979; wyd. 2: 1988; wyd. 3: 1993.

⁴ Sz. Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*. Opracował J. Pelc. Wrocław – Kraków 1964. BN I 182.

W pracy o ambicjach syntetycznych istotne miejsce zająć musiały zagadnienia związane z procesem kształtowania się polskiego renesansu od narodzin, przypadających na połowę w. XV, po zmięch, obserwowany głównie w początkach XVII wieku. Śledząc narodziny i rozwój renesansu, odchodzi autor od myślenia kategoriami przełomu. W odrodzeniu dostrzega oczywiście zespół nowych zjawisk, ale jednocześnie – zgodnie z wynikami ostatnich badań – kontynuację przynajmniej niektórych tendencji występujących wcześniej, w wiekach średnich. Tę postawę demonstruje nie tylko przy okazji formułowania sądów ogólnych, lecz także bardziej szczegółowych konstatacji. Nie zapomina o postaci Ładysława z Gielniowa, reprezentującego późne średniowiecze, którego łacińskie i polskie wiersze powstawały współcześnie z poezją renesansową. O roli średniowiecznej kultury słowa pamięta też charakteryzując działalność Grzegorza z Sanoka, jego próby literackie. Dostrzega tę rolę również w kontekście pisarstwa Biernata z Lublina. Krótko mówiąc: zauważa trwanie tradycji średniowiecznej głównie w początkach renesansu, lecz nie tylko. Pisząc o literaturze popularnej, której rozwój przypadł na XVI i XVII stulecie, słusznie podnosi jej średniowieczny rodowód. Tak też postrzega XVI-wieczny moralitet czy kancjonały pochodzące z tego samego czasu, w których długo utrzymywał się repertuar średniowieczny. Z kolei o ikonografii średniowiecznej przypomina, gdy rozprawia o emblematy Reja.

Podobnie przedstawia zmięch renesansu – jako proces rozwijający się w czasie, jako powolne odchodzenie, jako fazę, w której trwały jeszcze relikty odrodzeniowych tendencji, ale pojawili się już przedstawiciele manieryzmu i prekursorzy baroku. Zauważa np. Kaspra Miaskowskiego i jego poezję, wcześniej jeszcze Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.

Gdy mowa o periodyzacji, trzeba podkreślić, iż w dziejach literatury polskiego renesansu wyróżnia Pelc dwa okresy „wyraźnej dominacji renesansu”. W pierwszym z nich, wyznaczonym latami 1510–1543, odnotowuje przede wszystkim działalność poetów polsko-łacińskich (z Krzyckim, Dantyszkiem, Janicjuszem) oraz twórców pierwszych polskich książek. W drugim, obejmującym czas od 1543 do około 1565 r., zauważa rozwój polemiki religijnej, prozy oratorskiej i publicystycznej, historiografii, reprezentowanej przez Marcina Bielskiego i Marcina Kromera. Apogee polskiego renesansu przypadło na dwudziestolecie 1565–1584, gdy czynne jeszcze było pokolenie Reja, Frycza Modrzewskiego i Orzechowskiego, a zaczynała swą twórczą drogę pokolenie młodsze: Kochanowskiego, Górnickiego i Nideckiego. Wyznaczając granice czasowe poszczególnych faz rozwoju literatury odrodzenia, kieruje się autor wyłącznie kryteriami literackimi, nie przywołuje w związku z tym wydarzeń np. politycznych, jakkolwiek ich roli w dziejach kultury polskiego renesansu nie lekceważy. To jedna uwaga, która się nasuwa, gdy się zastanawiamy nad wpisanymi w wywody Pelca propozycjami periodyzacyjnymi. Uwaga druga: autor posługuje się kategorią pokolenia, kategorią w dotychczasowych syntezach właściwie nie występującą. Świadomy trudności, braku danych, którymi dysponuje badacz literatury i kultury XIX i XX w. (s. 61), decyduje się ją wprowadzić, by lepiej zrozumieć ewolucję prądów, stylów, tendencji rozwojowych, by zauważyć pokolenia nastawione bardziej na kontynuację i – co szczególnie ważne – generacje zaangażowane w zmiany, w przekształcenia (s. 62). Trzeba powiedzieć, że bodaj w żadnej syntezie proces narodzin i dynamika rozwoju literatury polskiego odrodzenia nie zostały tak precyzyjnie i czytelnie przedstawione jak w omawianej tu książce. Widzieć w tym należy rezultat zastosowania – przy wyznaczaniu granic czasowych – ściśle literackich kryteriów oraz myślenia właśnie kategoriami pokolenia.

Natomiast z wyraźną rezerwą odnosi się Pelc do idei wyodrębniania renesansu „włoskiego” i „północnego”⁵, a zwłaszcza dopatrywania się opozycji między odro-

⁵ Zob. A. Borowski, *Pojęcie i problem „renesansu północnego”. Przyczynek do geografii historycznoliterackiej humanizmu renesansowego północnego*. Kraków 1987.

dzeniem na południe i na północ od Alp. Autor skłonny jest dostrzegać raczej zbieżności niż przeciwieństwa, choć tych ostatnich nie lekceważy. Pisz: „Bardziej jednak, jeśli mówimy o literaturach, rysują się odrębności renesansów w rozmaitych krajach Europy niż poczucie wspólnoty kulturowej w jednym renesansie »północnym«” (s. 27). Wypadnie się z tą opinią zgodzić, zwłaszcza gdy mówiąc o renesansie „północnym” będziemy mieli na myśli wszystkie kraje na północ od Alp, a więc znaczny obszar Europy, dostatecznie zróżnicowany, by z pojęcia renesansu „północnego” zrezygnować. Tu wszakże warto przypomnieć rozprawę Jana Białostockiego *Obszar nadbałtycki jako krajobraz artystyczny w XVI wieku*. Autor zwrócił w niej uwagę na występującą w XVI w. jednolitość artystyczną na obszarze, który rozciąga się wokół Morza Bałtyckiego, obejmuje przestrzenie Holandii, północnych Niemiec i Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, południe Finlandii i Szwecji, Danię. Podkreślił również, iż „na terenach tych brak zjawisk artystycznych uważanych za typowe dla Francji, południowych Niemiec, Włoch czy Hiszpanii”⁶. Przy wszystkich zróżnicowaniach występujących w tej przestrzeni uznał Białostocki za uzasadnione posługiwanie się terminem „wielki region” („*Grosslandschaft*”), zaproponowanym wcześniej – w 1964 r. – przez niemieckiego badacza Ericha Kubacha⁷. Czynnikiem unifikującym region północny była według Białostockiego „gotycka kultura artystyczna i miejska w wersji późnej i północnej; drugim czynnikiem stała się reformacja i jej na ogół negatywny stosunek do działalności artystycznej”. O ogromną rolę odegrali tu architekci i artyści niderlandzcy późnego renesansu i manieryzmu. „Wydaje mi się – pisał Białostocki – że około roku 1600 obszar pomiędzy Holandią i Królewcem oraz Schwerinem i Uppsalą musiał wyglądać dużo jednoliciej niż wygląda dzisiaj”. Mamy wówczas do czynienia z powstaniem – przytoczmy raz jeszcze opinię historyka sztuki – „wspólnoty wynikającej z natury terenu – ziemi i morza, portów i płaskiej równiny pozbawionej kamienia, oraz wspólnoty społecznej – terenu, na którym dominowali protestanci mieszczańscy, wystarczająco bogaci, by zamawiać doniosłe dzieła, ale też na tyle surowi w swej ideologii, by nie pozwalać sobie na południową obfitość”⁸.

Ważne to i inspirujące konstatacje. Warto do nich wracać, zastanawiając się nad czynnikami unifikującymi kulturę, w tym także kulturę literacką nadbałtyckiego regionu. Podkreślmy: nadbałtyckiego regionu, a nie wielkiego obszaru na północ od Alp. W świetle tych stwierdzeń wątpliwości Pelca zdają się w pełni uzasadnione, co jednak nie zamyka – jest to także jego opinia – dyskusji wokół problemu wielkiego regionu.

Z tego, co do tej pory powiedziano, wnosić można, iż autor recenzowanego tomu renesans literacki ukazuje wyłącznie w jednym porządku – diachronicznym. Nie ulega wątpliwości: Pelc obserwuje następstwo zdarzeń tworzących obraz literatury polskiego renesansu, od narodzin po zmierzch, zastanawia się nad genezą zjawisk i ich znaczeniem, uwzględnia przy tym – w takim zakresie, w jakim to jest konieczne – diachronię biblijno-helleńską. Ale uwaga autora koncentruje się nie tylko na diachronii, lecz także na synchronii. Świadczy o tym rozdział VIII poświęcony twórcom współczesnym Kochanowskiemu, wśród których znaleźli się Wawrzyniec Goślicki, Paweł Stempowski, Andrzej Trzeciński młodszy, Anonim-Protestant, Łukasz Górnicki, Mikołaj Sęp Szarzyński. Perspektywa synchroniczna daje o sobie znać również w innych partiach książki, w rozważaniach dotyczących związków funkcjonalnych i strukturalnych między – przynajmniej niektórymi – autorami (polskimi i obcymi), dziełami, konkretnymi realizacjami najczęściej uprawianych gatunków literackich. Dzięki temu – dzięki spojrzeniu zarówno diachronicznemu, jak i synchronicznemu, dzięki rozważaniom z kręgu homologii i analogii – przynosi książka pogłębione analizy

⁶ J. Białostocki, *Refleksje i syntezy ze świata sztuki*. Warszawa 1978, s. 57.

⁷ Zob. *ibidem*, s. 60.

⁸ *Ibidem*, s. 63–69.

twórczości wielu, bardzo wielu reprezentantów literatury polskiego renesansu, niekiedy także obcego, np. francuskiego i włoskiego. Niektórym z nich poświęca Pelc znaczne części obszernych rozdziałów, a Janowi Kochanowskiemu cały niemal 50-stronicowy rozdział, do czego dodać jeszcze trzeba liczne uwagi wypowiedziane na temat jego poezji w różnych miejscach książki. Portretów literackich znajdziemy w omawianym tomie więcej – od poetów polsko-łacińskich poczynając, a na Szymonowicu kończąc, od Ostroroga wypowiadającego się w prozie łacińskiej aż do polemistów i historyków przełomu XVI i XVII wieku. Potrafi Pelc w tych portretach utrwalić to, co dla charakteryzowanych twórców szczególnie istotne; przygląda się podejmowanym przez nich tematom i problemom, wybranym przez nich gatunkom literackim; wprowadza ich dzieła w krąg norm wyznaczonych przez poetyki i retoryki. Przy tej okazji wydobywa z cienia postacie zapomniane, w syntezach często pomijane. Żeby poprzestać na jednym przykładzie, wymieńmy Stanisława Gąsiora z Bochni zwanego Kleryką.

Uwzględnia Pelc także tłumaczy i autorów parafraz, których udział w kształtowaniu polskiego renesansu był wyjątkowo ważki. Dodajmy: tłumaczy dzieł różnej natury, których literackość z dzisiejszego punktu widzenia chciałoby się niekiedy zakwestionować, autor pamięta bowiem, że w tamtych czasach trudno mówić o wyraźnych czy ostrych granicach między tym, co literackie, a tym, co do literatury nie należy. Tę postawę – szerokiego rozumienia literackości – ujawnia zresztą nie tylko w kręgu dzieł tłumaczonych, lecz także oryginalnych: Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stanisława Orzechowskiego, Jana Dymitra Solikowskiego i tylu innych. Oczywiście, nie chodzi tu, bo w syntezie historycznoliterackiej chodzić nie może, o przedstawienie programów politycznych tych pisarzy. Autor zastanawia się przede wszystkim nad rangą prozy przez nich uprawianej – w stylu już to renesansowego klasycyzmu, już to humanistyczno-reformacyjnego pragmatyzmu. Podobnie ujmuje historiografię czy poezję okolicznościową – oczywiście z uwzględnieniem różnic między nimi zachodzących, z przywołaniem reguł retoryki i poetyki.

Z wyjątkową uwagą pochyla się – jak nikt spośród jego poprzedników, autorów wcześniejszych syntez – nad starymi drukami, ich poszczególnymi edycjami, krajowymi i zagranicznymi, przeświadczony o wielkiej wadze słowa drukowanego w krzewieniu haseł humanistycznych i reformacyjnych. Próbuje w ten sposób wnikać w odbiór dzieł o szczególnym znaczeniu, np. Stanisława Hozjusza czy Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którego traktat *O poprawie Rzeczypospolitej* wywołał szeroki rezonans w Europie. Zastanawia się też nad odbiorem najwcześniejszych edycji i odpisów utworów Kochanowskiego, śledzi dzieje ich późniejszych wydań. Nie pomija faktu opublikowania w Królewcu *Kupca*, świadczącego o reformacyjnych poglądach Reja. Właśnie w stolicy Prus Królewskich, a nie w Krakowie. To ważny szczegół, dużo mówiący o ludzkich postawach, przekonaniach, o dziejach druków. Pelc go nie pomija – jak wielu innych tego typu informacji, wspierających analizy i interpretacje. Nie wdając się w historię oficyn, wykazuje zawsze wiele skrupulatności, gdy notuje edycje tekstów literackich w epoce renesansu i wydobywa różnice między nimi. Konsekwentnie skupia się na tekstach i w miarę potrzeby na ich wariantach. Nie ulega wszakże pokusie snucia wywodów na temat funkcji dzieł przez siebie uwzględnionych, jakkolwiek oczywiście całkowicie z nich nie zrezygnuje, zwłaszcza przy okazji rozważań wokół publicystyki politycznej i pism polemicznych powstałych w kręgu rzeczników reformacji. Nie dopuszcza jednak do tego, by historia odbioru zastąpiła prezentację dzieł i ich autorów.

Tak oto odpowiedzieliśmy po części na pytanie, w jakim kierunku – pracując nad swoją syntezą – Pelc nie poszedł. Pozostańmy jeszcze przez chwilę przy tej kwestii. Niewiele miejsca wyznacza autor instytucjom komunikacji literackiej. Owszem, wspo-

mina np. o krakowskim kole skupionym wokół Andrzeja Trzecieckiego, o szkołach organizujących przedstawienia teatralne (zwraca uwagę m.in. na dużą aktywność środowisk protestanckich Gdańska i Torunia w tej dziedzinie, s. 199), o mecenacie Jana Zamoyskiego (s. 200–203), ale partii poświęconych instytucjom utrwalania tekstów (oficyny wydawnicze), instytucjom ich obiegu (biblioteki, aukcje) i zorganizowanego odbioru (szkoły) oraz instytucji mecenatu – nie rozbudowuje. Zyskał na tym wykład, skoncentrowany na twórczości literackiej, na poezji i prozie polskiego renesansu. Autor nie rozstaje się z pisarzami; pozostaje obserwatorem tego, co dzieje się w świecie dzieł, zmierza konsekwentnie do ujęcia ich w różnych relacjach. Nie dopuszcza również, by literatura w jego syntezie została podporządkowana historii, choć o to wyjątkowo łatwo, gdy mowa o epoce narodzin i rozkwitu publicystyki politycznej i polemiki religijno-wyznaniowej.

Książka o autorach, dziełach i gatunkach, o procesie kształtowania się wielopiętnej epoki, jaką był renesans, jest adresowana do wielu, zarówno do tych, którzy dopiero wkraczają w świat literatury dawnej, jak i do tych, którzy usiłują go poznać nie od dzisiaj. Wszyscy znajdą satysfakcję czytelniczą w obcowaniu z jasnym wykładem, inspirującą myślą, pomysłem interpretacyjnym, szczęśliwym sformułowaniem. Wszyscy też otrzymali bardzo cenną, bo doprowadzoną do lat ostatnich, bibliografię (oczywiście w wyborze), uporządkowaną według problematyki poszczególnych rozdziałów.

Powstało dzieło uwzględniające szeroki zakres materiału literackiego, warto jednak pokusić się o uzupełnienia – w kolejnych wydaniach. W nowej, wzbogaconej wersji powinno się znaleźć więcej miejsca dla twórców czynnych na Śląsku, na obszarze Prus Królewskich (z Gdańskiem, Toruniem i Elblągiem), a nawet Prus Książęcych – choćby z powodu roli, jaką w dziejach kultury polskiego renesansu odegrał Królewiec. Wyróżnić by należało nadto tak ważne ośrodki, jak Lwów i Wilno. Oznacza to również konieczność dostrzeżenia twórczości powstającej na ziemiach Rzeczypospolitej nie tylko w dwóch językach – łacińskim i polskim – ale także w innych, w tym przede wszystkim w języku niemieckim.

Wbrew temu, co napisano wyżej, tu chciałoby się autora zachęcić do prezentacji w poszerzonej wersji (w obecnym ujęciu – skupionym jeśli nie wyłącznie, to na pewno przede wszystkim na literaturze, zgodnie zresztą z tytułem książki – nie było to możliwe) instytucji komunikacji literackiej, pamiętać bowiem należy, że wraz z narodzinami i rozwojem „złotego wieku” naszej literatury zaczynają się dzieje drukarstwa polskiego, powstają w różnych stronach Rzeczypospolitej liczne oficyny wydawnicze, rozkwita szkolnictwo, stanowiące ważny element kultury literackiej tamtego czasu, pojawia się mecenat – indywidualny, niekiedy także zinstytucjonalizowany. Niechby uwagi na ten temat towarzyszyły wywodom historycznoliterackim, analizom i interpretacjom konkretnych dzieł.

I jeszcze jedno: w poszerzonej wersji więcej miejsca wyznaczyć by można tej twórczości, z którą ówczesny czytelnik bodaj najczęściej się stykał. Myślę o poezji okolicznościowej (nie tylko politycznej), o pismach publicystycznych i o gazetach ulotnych znanych w Polsce od początku XVI wieku. *Literatura renesansu w Polsce* tych tekstów nie pomija, lecz wyznacza im miejsce na ogół skromne. Warto pokusić się o te uzupełnienia, pamiętając, że historia literatury nie jest historią arcydzieł, o czym zresztą omawiana tu książka najlepiej świadczy.

To propozycje adresowane do autora. Wszelako czytelnik *Literatury renesansu w Polsce* już dziś ma okazję korzystać z przemyślanej syntezy, zasobnej w propozycje interpretacyjne natury już to ogólnej, już to szczegółowej, syntezy dobrze wprowadzającej w dzieje literatury polskiego odrodzenia i jednocześnie inspirującej do dalszych badań.

Edmund Kotarski